

1. Prawa i pozycja społeczna dziecka w historii

Jako podmiot autonomiczny, któremu przysługują określone prawa, dziecko postrzegane jest przez instytucje wewnętrzne i międzynarodowe od niedawna. Wcześniej dziecko pozostawało w dyspozycji rodziców czy opiekunów, stanowiąc niejako ich własność¹. W starożytności, a w niektórych regionach świata do średniowiecza znana była praktyka zabijania dzieci niepożądanych ze względów zdrowotnych, społecznych czy kulturowych. Niemal we wszystkich kulturach kultywujących siłę i zdrowie uśmiercano dzieci ułomne. W Sparcie w następstwie ustawodawstwa Likurga dzieci stały się własnością państwa, do którego należało także wychowanie. Państwu potrzebne były jedynie dzieci silne i zdrowe, dlatego nowo narodzone dzieci zanoszono przed Radę Starszych, aby orzekła, czy dziecko jest dostatecznie silne. Kobiety zaś obmywały noworodki nie wodą, ale winem w przeświadczeniu, że w zetknięciu z czystym alkoholem ujawnią swoje deficyty². Dzieci chorowite i słabe wyrzucano w przepaść na górze Tajget³.

O życiu dzieci często decydowała płeć, przy czym częściej ofiarami padały dziewczynki. Z krwawych rytualnych mordów na dzieciach znani byli Fenicjanie i Kartagińczycy, a w kulturze prekolumbijskiej Majowie i Aztekowie. W literaturze bezwzględna władza ojcowska przetrwała w utworach biblijnych o Abrahamie i Izaaku, w mitach greckich zaś o Agamemnonie, który miał złożyć na ołtarzu swoją córkę Ifigenię. W starożytnej Grecji, ale też w Egipcie niechciane dzieci wkładano do glinianych naczyń i wynoszono do lasu.

Platon, uważany za jednego z twórców pedagogiki, był zdania, że nie tylko zawieranie małżeństw, ale także rozród powinny być nadzorowane przez władze. Proponował nadanie państwu uprawnień do określania wieku rodziców (matka

¹ B. Kowalska-Ehrlich, *Ochrona dziecka w świetle Konwencji Praw Dziecka i w prawie polskim*, w: A. Rzepliński (red.), *Prawa i wolności człowieka*, CODN, Warszawa 1992, s. 88.

² A. Budo, *Dzieciństwo*, „National Geographic”, 23 marca 2009.

³ A. Szarkowska, *Dziecko w kontekście historycznym*, „Przegląd Oświatowy”, 11/2005.

20–40 lat, ojciec 30–50 lat⁴), liczby dzieci, ich wychowania⁵ i selekcji. Odmawiał praw rodzicielskich ludziom ułomnym. W jakimś sensie podzielał poglądy Spartan, że prawo do życia i przeżycia przysługuje tylko dzieciom sprawnym, zdrowym na ciele i umyśle, które w przyszłości byłyby przydatnymi państwu obywatelami. Tym natomiast, które są chore lub ułomne, należy pozwolić umrzeć.

Arystoteles, uczeń, a potem krytyk Platona pisał w *Polityce*: „Władza nad dziećmi ma znów charakter władzy królewskiej. Rodziciel bowiem włada na zasadzie miłości jako też starszeństwa, co właśnie jest znamieniem władzy królewskiej”⁶. Dzieciom (i starcom) odmawiał obywatelstwa⁷. Uważał za „rzecz naturalną, że z lepszych rodziców, lepsi pochodzą synowie, bo przecież szlachectwo jest cnotą dziedziczną w rodzie”⁸. Jego zdaniem wiekiem odpowiednim do małżeństwa jest dla dziewcząt „mniej więcej 18 lat, dla mężczyzn 37 lub mniej więcej tyle”⁹. Kobiety ciężarne muszą się troszczyć o swoje ciało, „nie oddawać się gnuśności, a dbać o dostatnie wyżywienie”¹⁰. W niektórych kwestiach dotyczących dobra państwa był niezwykle radykalny. Uważał, że „winno obowiązywać prawo, by nie wychowywać żadnego dziecka wykazującego kalectwo”¹¹. Ponieważ w jego przekonaniu istotą człowieczeństwa jest mowa, na marginesie społeczeństwa powinny znaleźć się osoby głuchonieme. Odmawiał też prawa do kształcenia dzieciom niewolników.

W imperium rzymskim, zgodnie z prawem, ojciec rodziny miał władzę nad żoną, dziećmi i niewolnikami. Dzieciom musiał zapewnić utrzymanie na odpowiednim poziomie, a także wychowanie zgodne z dobrymi obyczajami. W początkach państwa rzymskiego miał prawo do zabicia swoich dzieci, za co mogła go spotkać niezbyt dolegliwa kara. Prawo życia i śmierci zostało zniesione w IV wieku. Zgodnie z prawem justyniańskim ojciec mógł jedynie skarcić dziecko, prawo porzucenia noworodków zaś dotyczyło głównie dzieci chorych i słabych. Ustawa XII tablic nakazywała pozbawienie życia płodów nieudanych. Praktykowano również porzucenie noworodków, głównie chorych i słabych, które wszakże nie obejmowało pierworodnych synów i córek. Wraz z rosnącymi wpływami chrześcijaństwa wprowadzano prawny zakaz podobnych praktyk. W okresie pryncypatu porzucano już głównie dzieci pozamałżeńskie i noworodki

⁴ Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003, s. 161.

⁵ Platon uważał, że „w państwie, które ma być urządzone idealnie, wspólne powinny być kobiety i wspólną własnością dzieci i całe wykształcenie”, ibidem, ks. VIII, s. 251. Zob. także ks. V, s. 159.

⁶ Arystoteles, *Polityka*, w: idem, *Dzieła wszystkie*, przeł. L. Piotrowicz, t. I, Warszawa 2003, s. 18.

⁷ Ibidem, s. 54.

⁸ Ibidem, s. 71.

⁹ Ibidem, s. 186.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 187.

plci żeńskiej. Od czasów Dioklecjana znacząco ograniczono te praktyki. Ojciec rodziny miał również prawo sprzedaży swoich dzieci, nawet poza granice państwa rzymskiego, co było równoznaczne ze skazaniem ich na niewolę. Prawo XII tablic ograniczyło tę możliwość do najwyżej dwojga dzieci¹². Całkowity zakaz uprawiania tego procederu wprowadził w 294 roku Dioklecjan, jednak w 329 roku Konstantyn Wielki zezwolił na sprzedaż noworodków w sytuacji szczególnego ubóstwa rodziców.

W Polsce od XIII wieku karano za dzieciobójstwo główszczyzną, a od XVI wieku dopuszczające się go matki skazywano na karę śmierci. Statut wiślicki Kazimierza Wielkiego (1347) zakazywał sprzedaży i maltretowania dzieci.

Nieposłuszne dzieci można było nie tylko chłostać lub wymierzać im inne kary cielesne, ale też pozbawiać majątku rodzinnego i wyrzucać z rodziny. W szkołach kary fizyczne stosowano powszechnie. Taki stosunek do dzieci potwierdzał jeszcze uważany za postępowy Kodeks Napoleona. Stanowił on, że władzę nad dziećmi do czasu dojrzałości lub samouwolnienia sprawuje ojciec (art. 373). On też, jeśli nie był zadowolony z postępowania dziecka, mógł żądać jego zamknięcia, przez czas nie dłuższy niż miesiąc, jeśli dziecko nie ukończyło szesnastego roku życia (art. 376), od szesnastu lat zaś do pełnoletności lub samouwolnienia – nie dłużej niż sześć miesięcy (art. 377). Również ojciec decydował, co jest, a co nie jest „zboczeniem”. „Zboczeniem” było więc nieposłuszeństwo i stawianie swojego zdania nad zdanie rodziców¹³.

Szczególnie trudny był los dzieci osieroconych, niepełnosprawnych, pozamałżeńskich i podrzutek. Na ich rzecz działały znane już w starożytności instytucje¹⁴, ale o szczegółach ich funkcjonowania wiadomo niewiele. W czasach nowożytnych, od VI wieku, takimi dziećmi zajmowały się prowadzone przez Kościół szpitale. Kierując się chrześcijańską ideą miłosierdzia, w obliczu wielkiej liczby dzieci niechcianych, powołały one instytucję zbliżoną do dzisiejszych „okien życia”. Dzieci niechciane porzucano więc przed świątyniami lub na ołtarzach. Od czasów średniowiecza pomoc dzieciom niesły także zakony, zwłaszcza żeńskie. W tego typu działalności zasłużył się szczególnie działający od XII wieku zakon duchaków (Świętego Ducha¹⁵), a później zakonnice ze

¹² Pierwsza kodyfikacja prawa rzymskiego dokonana w latach 451–449 p.n.e. Formalnie obowiązywała aż do kodyfikacji justyniańskiej w VI wieku n.e. Tablica IV i część V odnosiły się do organizacji życia rodzinnego. Szerzej: M. i J. Zabłoccy, *Ustawa XII tablic*, Liber, Warszawa 2008.

¹³ M. Płatek, *Prawne korzenie przemocy wobec dziecka*, „Niebieska Linia”, 6/2001.

¹⁴ Cz. Kępski, *Idea miłosierdzia a dobroczynność i opieka*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2003; M. Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie*, KUL, Lublin 1998.

¹⁵ W XIII wieku obecni byli już w większości państw europejskich (około 1240 szpitali), a od XVI wieku także w krajach Ameryki Południowej i Środkowej. Na podstawie przywileju papieskiego duchacy wychowywali i kształcili nieślubne lub znalezione dzieci. Ich wychowankowie byli zwolnieni z opłat

zgrupowania Sióstr Miłosierdzia (szarytki), założonego w Paryżu w XVII wieku (szpital dzieci znalezionych). Ochrona sierot i ich mienia wpisana była także w etos rycerski, a od czasów renesansu przytułki zakładały również władze miast lub bogaci mieszczanie¹⁶. Warto zauważyć, że jedną z pierwszych w Europie budowli renesansowych było schronisko dla porzuconych dzieci we Florencji, wybudowane w latach 1419–1422 według projektu Filippo Brunelleschiego.

W dobie oświecenia w traktacie *Emil, czyli o wychowaniu* z 1762 roku, nową koncepcję wychowania dzieci sformułował Jan Jakub Rousseau. Niezależnie od kontrowersyjności, wręcz absurdalności pewnych poglądów z punktu widzenia współczesnej pedagogiki, psychologii i socjologii, jest to jedna z pierwszych rozpraw próbujących potraktować dziecko holistycznie, jako człowieka, od którego można wymagać i którego życie należy chronić. Mówił o obowiązku karmienia dziecka przez matkę, wychowywaniu chłopców przez ojca, uprawianiu kultury fizycznej („hartujcie ich ciała przeciw surowości pór roku; klimatu, żywiołów, głodu, pragnienia, zmęczenia; zanurzajcie je w wodach Styksu”¹⁷), zachowaniu higieny, powrocie do natury, korzystaniu ze świeżego powietrza, możliwości świadomego wyboru religii, zagwarantowaniu miłości („Przyroda stworzyła dzieci, by je kochano i otaczano opieką”¹⁸). Uważał wychowanie za sztukę¹⁹. Pisał: „Jest mi wszystko jedno, czy ucznia mego przeznaczają do stanu wojskowego, duchownego lub do palestry. Zanim go do czegoś przeznaczą rodzice, natura powołuje go do życia człowieczego”²⁰.

Do oświecenia francuskiego nawiązywał szwajcarski pedagog Johann Heinrich Pestalozzi, uważany za jednego z twórców nauczania początkowego i szkoły ludowej. Pomagał biednym i bezdomnym dzieciom (8–15 lat), zatrudniając je w swoich dobrach (Neuhof, Stans, Burgdorf, Yverdon). Poznawały tam rzeczywistość gospodarczą (na przykład poprzez prowadzenie ksiąg rachunkowych), samodzielnie zdobywały środki do życia i uczyły się pisać, czytać i liczyć oraz kształciły się w różnych rzemiosłach. W swojej publicystyce pedagogicznej Pestalozzi kładł nacisk na prawo każdego człowieka do wykształcenia. W jego przekonaniu dzieci ubogie należało wychowywać do ubóstwa, by w ubóstwie były

czesnego na uniwersytetach. Dorastającym dziewczętom zapewniano posag, M. Surdacki, *Dzieci porzucone w Szpitalu Świętego Ducha w Rzymie*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1998.

¹⁶ Jedną z pierwszych budowli renesansowych był ufundowany we Florencji przez cech jedwabników i złotników, a zaprojektowany przez Filippa Brunelleschiego Szpital Niewiniątek, który był przytułkiem dla porzuconych dzieci. Pierwsze dzieci trafiły tam w 1445 roku. Szpital funkcjonuje do dziś.

¹⁷ J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, http://virtualo.pl/emil_czyli_wychowaniu/i24887/, s. 22.

¹⁸ Ibidem, s. 82.

¹⁹ Ibidem, s. 8.

²⁰ Ibidem, s. 14.

jednak ludźmi. Uważany jest za prekursora nauczania początkowego (*Jak Gertruda uczy swoje dzieci*, 1801). Za najważniejsze środowisko wychowywania dzieci uważał rodzinę. Propagował rodzaj solidaryzmu społecznego, wychodząc z założenia, że najniższe warstwy społeczne samodzielnie, bez pomocy warstw wyższych, nie wydobędą się z biedy²¹.

W pewnych aspektach do teorii Rousseau odnosiła się także żyjąca na przełomie XIX i XX wieku szwedzka feministka Ellen Key, reprezentująca nurt określanej mianem „naturalizmu pedagogicznego”. Była autorką wielu publikacji traktujących o wychowaniu²². W 1900 roku wydała zadedykowaną rodzicom książkę *Stulecie dziecka*. Niezależnie od oryginalności niektórych pomysłów (na przykład wyboru przedmiotów nauczania w zależności od pory roku, ograniczania prokreacji osób z chorobami dziedzicznymi lub z nałogami), i późniejszego rozwoju pedagogiki w przeciwnym, niż sugerowała, kierunku, cenne w jej idei jest przekonanie, że dziecko jest najważniejsze, a wychowanie musi zapewniać mu miłość, poszanowanie i życzliwość. Nie można mu jednak zostawić pełnej swobody. Musi uczyć się odpowiedzialności od najmłodszych lat, by nie wyrosło na egoistę i samoluba. Kary i nagrody muszą być zrównoważone²³.

Ellen Key była zdecydowaną przeciwniczką fizycznego karania dzieci i dążyła do jego prawnego zakazania²⁴. Dostrzegała też znaczenie szkoły dla rozwoju osobistego, ale negowała przydatność żłobków i przedszkoli. Za naturalne środowisko wychowawcze i edukacyjne uważała rodzinę, z matką uwolnioną od obowiązków zawodowych. Twierdziła, że bezdomne dziecko to takie, którego rodzina jest niewydolna wychowawczo. Nie takie, które nie ma domu, ale takie, które ma pusty dom, bo matka pracuje lub prowadzi rozległe życie towarzyskie (choć walczyła o prawo kobiet do studiowania na wyższych uczelniach).

Jako minimum wykształcenia uważała biegłość w czytaniu i pisaniu, rysowanie prostych przedmiotów, znajomość czterech podstawowych działań matematycznych i ułamków dziesiętnych, zasad higieny, znajomości mapy i tabeli czasu. Miała własną szczegółową wizję szkoły przyszłości, uwzględniającą niezbędną infrastrukturę (biblioteki, przyszkolne ogródki, pracownie), z nielicznymi klasami (do dwunastu osób), samodzielną pracą dzieci, zajęciami rekreacyjnymi, wycieczkami, zajęciami sportowymi. Była przeciwniczką nauczania religii w szkole. Zalecenia wychowawcze obejmowały takie kwestie jak nieuleganie „wymuszają-

²¹ M. Soëtard, *Johann Heinrich Pestalozzi*, „Prospects. The Quarterly Review of Comparative Education”, 1–2(XXIV)/1994 (International Bureau of Education, UNESCO, Paris), s. 297–310.

²² T. Lengborn, *Ellen Key (1849–1926)*, „Prospects. The Quarterly Review of Comparative Education”, 3–4(XXIII)/1993 (International Bureau of Education, UNESCO, Paris), s. 825.

²³ Ibidem, s. 828.

²⁴ Ibidem, s. 829.

cemu” płaczowi dziecka, nieprzekupywanie i nienagradzanie za spełniania normalnych obowiązków, niestraszenie i nieoszukiwanie dziecka.

Przeciwnikiem fizycznego karania dzieci był również żyjący w latach 1815–1888 włoski duchowny, założyciel zgromadzenia salezjanów Jan Bosko. Nie był teoretykiem wychowania, choć zostawił bogaty dorobek publicystyczny o charakterze religijnym. Zajmował się porzuconymi dziećmi i młodzieżą potrzebującą pomocy, która bez opieki włóczyła się po ulicach, bezdomna, bez środków do życia i często dopuszczała się przestępstw. Organizował jej schronienie, uczył i przyuczał do zawodu, dbając, by wysiłek był racjonalnie dawkowany, rozrywka zaś gwarantowała odpoczynek fizyczny i umysłowy.

Kwestie wychowawcze podnosił jeden z największych teoretyków pedagogiki radzieckiej Ukrainiec Anton Makarenko. Uważał, że nie ma złej młodzieży, są tylko źli wychowawcy. Dla osieroconych przez wojnę i rewolucję dzieci, wykolejonej (w tym młodocianych przestępców) i bezdomnej młodzieży tworzył w latach międzywojennych placówki opiekuńcze. Odrzucał kary fizyczne. Hołdował tak zwanej hipotezie optymistycznej (Aleksander Lewin²⁵) lub optymizmowi pedagogicznemu (Ireneusz Pyrzyk²⁶), zgodnie z którymi nawet najbardziej zaniedbany społecznie i moralnie człowiek może się resocjalizować. Łączył wymagania wobec dziecka z szacunkiem dla niego²⁷. Swoje koncepcje pedagogiczne wdrażał w praktyce, ale też na podstawie tej praktyki i zdobywanych doświadczeń doskonalił własne teorie. Uczniów otaczał codzienną opieką. Uważał, że człowiek niezależnie od okoliczności powinien być szczęśliwy. Dzieciom organizował zajęcia pozalekcyjne, prowadził koła zainteresowań, wdrażał do czytelnictwa i sportu, propagował wartość pracy. Zabawę traktował jako składnik aktywności i wychowania. Mieszkał z młodymi ludźmi w obozach dla sierot, zdeprawowanych i nieletnich przestępców (kolonia Maksyma Gorkiego, Komuna imienia Feliksa Dzierżyńskiego), a później w internatach. Starał się współpracować z rodzicami, wychodząc z założenia, że to ich błędy wychowawcze i brak miłości „wykrzywają” charaktery dzieci²⁸. Odwiedzał też uczniów w domach.

Jak większość specyficznych podejść sowieckich, również teorie Makarenki po upadku komunizmu uznano za zbyt skrajne i propagandowe, zwłaszcza te odnoszące się do dyscypliny i działań kolektywnych (choć za kolektyw uważał także sprawnie funkcjonującą rodzinę), ograniczających wolności jednostki. Jeśli jednak odrzuci się całą warstwę ideologiczną, część poglądów Makarenki i jego autentyczny, głęboki humanizm stanowią istotny wkład w rozwój pedagogiki.

²⁵ A. Lewin, *Tryptyk pedagogiczny – Korczak, Makarenko, Freinet*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1986.

²⁶ I. Pyrzyk, *Prekursorzy pedagogiki opiekuńczej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998.

²⁷ A. Makarenko, *Poemat pedagogiczny*, przeł. B. Rafałowska, KIW, Warszawa 1949.

²⁸ A. Makarenko, *Książka dla rodziców*, przeł. W. Ptaszyńska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1950.

Nawet radykalnie odrzucanej koncepcji pracy zespołowej, jako typowo komunistycznej, przypisuje się dziś ważną funkcję nabywania kompetencji społecznych, zwiększania efektywności działań, a związane z tym umiejętności stają się jednym z wymogów funkcjonowania na przykład w korporacjach, gdzie oczekuje się współpracy, a nie rywalizacji.

W Polsce za pierwszego bojownika o prawa dziecka uważany jest Janusz Korczak. W swojej działalności wychowawczej i publicystycznej podkreślał podmiotowość dziecka. Jest autorem rewolucyjnego, jak na swoje czasy stwierdzenia, że „Dzieci to nie ludzie w przyszłości, ponieważ są ludźmi już dzisiaj”. Podobnie jak Makarenko podejmował działania na rzecz resocjalizacji nieletnich i opieki nad dziećmi trudnymi. Inaczej niż dwudziestowieczni pedagodzy nie traktował tradycyjnej rodziny jako najważniejszego i podstawowego ogniwa więzi społecznej. Był przekonany, że miejsce dziecka jest w towarzystwie jego rówieśników, a nie w zaciszu domowym. Wśród nich mogło ono kształcić pożądane zachowania społeczne przydatne w dorosłym życiu. W 1926 roku założył czasopismo dla dzieci i młodzieży „Mały Przegląd”, które redagował wraz z dziećmi. W 1929 roku napisał książkę *Prawo dziecka do szacunku*, akcentując, iż chodzi o szacunek szeroko rozumiany: dla smutku, niewiedzy, niepowodzeń, łez, upadków, własnych tajemnic²⁹. Był przekonany, że każde dziecko powinno mieć zapewnione poczucie sprawiedliwości, życiowej stabilizacji, bezpieczeństwa, możliwość bycia sobą, własnej aktywności i samodzielności, mieć zagwarantowane prawo do miłości i przyjaźni, do wypowiedzania własnych poglądów i posiadania własnych rzeczy³⁰.

Analiza dorobku pisarskiego Korczaka pozwoliła Betty Jean Lifton stworzyć katalog tych praw. Oto one: prawo do miłości, prawo do szacunku, do optymalnych warunków wzrostu i rozwoju, do życia w teraźniejszości, do bycia sobą, do błędów, do niepowodzeń, do poważnego traktowania, do doceniania za to, kim jest, do pragnienia, żądania, pytania, do tajemnic, do kłamstwa, oszustwa, kradzieży, do poszanowania swojego mienia, do nauki, do oporu wobec oddziaływań edukacyjnych, niezgodnych z jego własnymi przekonaniem, do protestu przeciw niesprawiedliwości, do sądu dla dzieci dokonywanego przez rówieśników, do obrony w sądach dla nieletnich, do poszanowania jego smutku, do obcowania z Bogiem, do przedwczesnej śmierci³¹.

²⁹ J. Kopczyńska-Sikorska, *Idee praw dziecka w życiu i pracy J. Korczaka*, „Wychowanie w Przedszkolu”, 6/1992.

³⁰ T. Lewowicki, *Janusz Korczak (1878–1942)*, „Prospects. The Quarterly Review of Comparative Education”, 1–2(XXIV)/1994 (International Bureau of Education, UNESCO, Paris), s. 41.

³¹ B. J. Lifton, *The King of Children. A Biography of Janusz Korczak*, Pan Books Ltd., London 1989, s. 355–356.